

Pan mróz i zajaczek

Rzecz ta zdarzyła się pewnej zimy w pewnym lesie. W lesie była zima, leżało dużo śniegu i był mróz. Mieszkał w nim mały zajaczek, znany z tego że bardzo lubił biegać. Nie były to zatem dobre warunki do biegania. Ale zajaczek nie zważał na to wcale. Każdy dzień zaczynała od porannego biegu. Wydawało się, że nic nie jest w stanie go odwieść od biegania.

Dowiedział się o tym pan mróz. To on był odpowiedzialny za to, że w lesie był śnieg, a zwierzętom marzły łapki. Postanowił poddać wytrzymałość zajaczka srogiej próbie.

W nocy, gdy wszyscy spali zasypał las bardzo grubą warstwą śniegu. Zajaczek, który mieszkał głęboko w norce, gdy z niej wychodził zwykle najpierw wystawiał swoje uszy. W ten sposób nim wyszedł na zewnątrz już wiedział co sływać, jak jest zimno, z której strony wieje wiatr. Tym razem nie mógł tego zrobić. Wyjście było zasypane śniegiem. Na początku myślał że pokona zator głową, zwykle tak robił po opadach śniegu. Jednak szybko przekonał się, że tym razem mu się to nie uda. Śnieg stawiał opór i wcale nie chciał wypuścić zajaczka. On jednak nie poddał się, użył swoich silnych nóg, Uderzając kilkakrotnie przebił śnieg i wyszedł na zewnątrz. Mimo, że wokół był głęboki śnieg, zajaczek tak jak miał to w zwyczaju, rozpoczął dzień od biegania.

Pan mróz postanowił poddać zajaczka drugiej próbie. Nocą oblodził ścieżkę którą zwykle biegał zajaczek. Gdy następnego dnia raniem pojawił się zajaczek, już po pierwszych krokach wywrócił się. Kolejna próba zakończyła się również upadkiem, podobnie jak kolejna i kolejna. Zajaczek wytrwale próbował jednak nie był w stanie nabrać prędkości. Pewnie musiałby zrezygnować z biegania gdyby nie pomyślił który przyszedł mu do głowy. Znalazł dwa patyki przywiązał je do swoich długich stóp i ślizgając się po lodzie poruszał się do przodu. Mimo trudności i tym razem zajaczek rozpoczął dzień od biegania.

Pana mróz był zaskoczony wytrzymałością i pomysłowością zajaczka. Postanowił poddać go trzeciej próbie. Nocą rozpętał zamieć śnieżną, a sam przebrał się za bałwana. Stał na ścieżce którą biegał zajaczka. Rano panowały trudne warunki, z powodu śnieżycy widoczność była ograniczona do minimum. Mimo to zajaczek zdecydował się na poranny bieg. Miał już dużą prędkość gdy nieoczekiwanie na swojej drodze zauważył bałwana. Nie zdążył wyhamować, z dużym impetem uderzył w bałwana. Nie było to bolesne zderzenie bo bałwan był miękki. Zajaczek podniósł się i był w stanie biec dalej, jednak tego nie uczynił. Zauważył, że bałwanek dużo bardziej ucierpiał w starciu. Leżał w oddzielnych śnieżnych kawałkach, najwyraźniej potrzebowała pomocy. Widząc to zajaczek tym razem zamiast biec dalej postanowił pomóc bałwankowi. Z mozołem sklejał bałwana. Był duży, zajęło mu to cały dzień, dzień w którym zajaczek nie biegał.

Zmęczony miał zamiar wrócić do swojej norki gdy wydarzyło się coś dziwnego. Bałwan, który był panem mrozem ożywił się. Pochwalił zajaczka za jego wytrzymałość, pomysłowość i dobroć. W nagrodę zaprosił go na przejażdżkę pięknymi saniami. Od tego dnia pan mróz nie wystawiał więcej zajaczka na próby. Przeciwnie dbał by zawsze miał odśnieżoną trasę.

EwaB